KONTO W P. K. O. Nr. 14977. CENA GROSZY 60

NARÓD I WOJSKO

DWUTYGODNIK

POD REDAKCJĄ WŁADYSŁAWA LUDWIKA EVERTA

Redakcja i Administracja: WARSZAWA, ŚNIADECKICH 23.

Rok III STYCZEŃ 1929 № 1-2 (ogólnego zbioru № 37-38).

KORESPONDENCJE ADRESOWAĆ W. L. Evert, Śniadeckich 23 m. 31

Musimy zwyciężyć

Podstawą polityki musi być wiara w zwycięstwo.

Przeświadczenie, przeświadczenie najgłębsze, że postawiony cel **zostanie osiągnięty,** że przeciwności **zostaną przełamane, opór zwalczony, wróg pokonany,** stanowić winno, stanowić musi punkt wyjścia każdego poczynania, każdej akcji — zbiorowej czy indywidualnej.

Lepiej nie zaczynać wcale, niż zaczynać bez wiary w powodzenie. Porażka — porażka jest zawsze możliwą — nie jest klęską. Porażka oznacza, jedynie, iż trzeba zacząć ponownie — zacząć mądrzej, energiczniej, przezorniej, inteligentniej. Niepowodzenie nie jest bowiem wstydem — wstydem jest jedynie bezczynność z obawy przed niepowodzeniem.

Walka jest żywiołem mężczyzn. Bezczynność jest hańbą. Bezczynność znikczemnia dusze, upadla serca, hańbi wszechświat.

Życie polskie nie wyzbyło się jeszcze piekącego stygmatu niewoli. Walka z piętnami niewolniczej przeszłości jest zadaniem mężczyzn. Musimy wychować samych siebie. Zadziwić świat własną mocą, własną zdobywczą wolą, własną energją. Aby zapewnić posłuch własnym prawom, własnej woli. Aby zbudować imponujące Mocarstwo Polskie — wszechwładną miłościwą, mądrą panią na Wschodzie Europy.

Świat nie raz jeden jeszcze wić się będzie w ogniu wojny. Wojny — okrutnej, a mądrej mistrzyni ludów. Miecz nie raz jeden jeszcze, rozcinać będzie węzły zawikłań, bagnet — dyktować losy świata.

Aby żyć — trzeba walczyć. Aby zwyciężać — trzeba ukochać walkę — bowiem walka jest żywiołem mężczyzn.

Świat nie raz jeden jeszcze wić się będzie w ogniu wojny.

Pamiętaj! Przedewszystkiem była dzida. Dzidą zdobywał wojownik prawo do życia na ziemi, dzidą ochraniał swój ród, na dzidzie budował jego bezpieczeństwo. Na dzidzie wsparty czuwał — by spotkać i pobić skradającego się wroga, na dzidzie wsparty snuł mgliste marzenia lepszego, świetniejszego bytu.

A potem dzidy rozrosły się w las. Z lasu dzid zbudowano palisadę wkoło osiedla plemienia. Częstokół dzid, w krzepkich dłoniach wojowników, był najlepszym wałem ochronnym szczepu. Zwycięzcom Grecji — Spartanom — nie wolno było budować murów wkoło miast — albowiem najlepszym murem ojczyzny jest pierś wojownika. Za częstokołem dzid wyrosło Państwo — a w państwa ramach powstał i okrzepł Naród...

A stworzył je — Państwo i Naród — Wódz. Wódz, który wolą swoją skupił wkoło siebie wojowników, myślą natchnął, przykładem zagrzał, w ramy posłuchu wdrożył — by mieczem własnym i mieczem swych wojów narzucać swoje kneziowe prawa sąsiadom, by wprzęgać niepokorne karki w jarzmo posłuchu, władzy, hierarchji i państwa.

Z wojny powstaliśmy — wojna zrodziła nas, — wojna stała u naszej kolebki.

Nieprawdą jest, jakoby wojna cofa cywilizację i kulturę, wyniszcza ducha. **Gdyby tak było,** żylibyśmy jeszcze w pieczarach, odziani w skóry, żywiąc się surowem mięsem — bowiem dzieje świata, to nieprzerwalne pasmo bojowych zmagań. Weźcie Egipt, Grecję, Rzym, Francję, Piastową Polskę — — wojny, wojny, wojny—obronne boje, zdobywcze wyprawy. To dzięki legjonom zawojowała Roma świat cały, by wznieść go na szczyty kultury. To legjony rzymskie codzienną bojową pracą umożliwiły istnienie i twórczość Tacytów, Horacych, Owidjuszów... Bez greckich hoplitów nie byłoby, żyjących w bezpieczeństwie za twardą ścianą ich piersi — Praxytelesów, Platonów, Arystofanesów...

Walka tworzy życie. Na chlubę walki trzeba zasłużyć. Do cudu zwycięstwa trzeba się przygotować. Przygotować — kując w sercach twarde prawo posłuchu, świętą moc woli, potęgę ukochania Ojczyzny, śpiż wiary, pogardę bezczynu.

Bowiem nie minie nas walka.

A my musimy zwyciężyć.

Władysław Ludwik Evert.

Państwo polskie w roku ubiegłym

(Główniejsze ustępy)

Rok 1928 nie przyniósł wielkich wydarzeń, zasadniczych przemian, któreby zaważyć miały decydująco na linji rozwoju państwowego, a któreby historja zarejestrować miała pod określoną datą.

Ubiegły rok podobny był w tem do swego poprzednika i temże różnił się wraz z nim od roku 1926.

Nie znaczy to jednak, by rok 1928 pozbawiony był oblicza dziejowego; przeciwnie, zaznaczył się on wydarzeniami i posunięciami, mającemi dostatecznie dużą wagę, by znaleźć rezonans w historji rozwoju państwa. Ale zarówno rok ubiegły, jak i rok poprzedni nie dałyby się wyłączyć z naszych dziejów bez zasadniczego zwichnięcia ich linji rozwojowej, ze względu przedewszystkiem na ogromną sumę pracy, wykonanej planowo we wszystkich dziedzinach życia państwowego, a nie mniej ze względu na uzyskane znakomite postępy w umacnianiu fundamentów i wznoszeniu gmachu państwa, podług wskazań jego wielkiego Budowniczego.

Ogromna praca, dokonana w ubiegłem dwuleciu, a której wyniki uwidaczniają się na każdym niemal kroku, dałaby się podzielić zasadniczo na dwa rodzaje.

Z jednej strony była to żmudna, mrówcza praca — nieefektowna i „niewdzięczna", ale bezwzględnie konieczna — praca łatania, naprawy, spajania rys, podpierania i umacniania gmachu młodej państwowości polskiej, zachwianego na skutek kilkoletniego bezrządu. Z drugiej strony prowadzone były równolegle prace przebudowy od podstaw, reorganizacji zasadniczej, prace nad zakładaniem podwalin nowego życia. Niemal wszystkie zagadnienia w Polsce współczesnej wymagają szerokich i planowych rozwiązań. Trudności pochodzą stąd, iż prace nad przebudową muszą być dokonywane w oparciu o słabo założone i nieokrzepłe jeszcze fundamenty: —muszą więc być prowadzone równocześnie z utrwalaniem tych fundamentów. Pozatem wszystkie reformy — ze względu zarówno na sytuację wewnętrzną, jak i zewnętrzną — muszą być przedsiębrane w istniejących ramach ustrojowo-organizacyjnych (politycznych i społecznych). Ramy te są ciasne i przestarzałe, nie odpowiadają wymogom współczesnego życia i potrzebom Polski, która nadchodzi. Są one jeszcze częstokroć albo odziedziczone po zaborcach, albo zapożyczone żywcem z obcych, przed wojennych wzorów. I dopiero, gdy odbywający się obecnie proces przekształcania i przystosywania zostanie zakończony, lub przynajmniej posunięty dostatecznie daleko naprzód, — dopiero wówczas znaleźć się będziemy mogli — i musieli — w obliczu bardzo szeroko ujętego programu konstruktywnego, uwzględniającego w pełni postulaty renowacji.

Dzieło, którego należy dokonać? Wskazywał je Marszałek Piłsudski po wielekroć — przed i po przewrocie majowym. W roku ubiegłym uprzytomnił Polsce raz jeszcze stojące przed Nią wielkie i niezmiernie trudne zadania: uczynił to w chwili, gdy uznał za konieczne dla przyszłości państwa złożyć ze swych przeciążonych wielką odpowiedzialnością barków — brzemię troski o doraźne sprawy dnia codziennego i poświęcić się niepodzielnie pracom nad wznoszeniem kapitalnych fundamentów naszego bytu niepodległego. Naród musi przerodzić się psychicznie, stać się narodem wolnym i wolnością silnym — by nowy duch zapanował w instytucjach, powołanych przezeń do kierowania państwem. — Trzeba przebudować Polskę według nowych danych życia: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy..."

W dniach majowych poczęta została Nowa Polska. Płód jej rozwija się w łonie starego organizmu prawno - publicznego i społecznego, którego tkanki powoli obumierają, ustępując miejsca młodemu życiu. Ale rodząca się Polska wymaga dla swego rozwoju nowej organizacji polityczno-społecznej, nowych środków działania, nowych metod. W tym kierunku jeszcze prawie wszystko jest do zrobienia. Narazie gros wysiłków musiało być bowiem zużyte na akcję ratowniczą oraz na prace nad rozszerzeniem i umocnieniem podstaw fundamentalnych naszej samodzielności politycznej: gdyż dopiero na tych podstawach będziemy mogli budować odrodzoną państwowość polską. Chodziło więc dotychczas przedewszystkiem o konsolidację i postęp gospodarczy, o stabilizację stosunków wewnętrznych, o podniesienie prestige'u Rzeczypospolitej nazewnątrz, o zwiększenie jej siły obronnej. W tych wszystkich dziedzinach uzyskane już zostały pod rządami Marszałka Piłsudskiego doniosłe rezultaty; praca jednak w tym kierunku nie może i nadal ani na chwilę osłabnąć, społeczeństwu zaś nie wolno ani na chwilę zatracić świadomości tych celów.

Obok tego prowadzona była praca nad usuwaniem z drogi nadchodzącej Polski wszystkiego, co mogłoby w przyszłości rozwój Jej utrudnić, wypaczyć, lub wręcz uniemożliwić, co mogłoby ściągnąć ją w wyżłobione przed majem koleje i znów zaprowadzić na brzeg przepaści.

*
* *

Wybory do Sejmu i Senatu zaświadczyły, iż społeczeństwo zrzuca z siebie okowy psychiki czasów niewoli. Nie wolno nam jednak zapominać, iż duch defetyzmu państwowego, cierpiętnictwa i niewiary we własne siły narodu — ten duch będący najgroźniejszym wrogiem naszego bytu niepodległego i mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej — ten duch pokutuje jeszcze w społeczeństwie polskiem.

Utworzenie Bezpartyjnego

Bloku Współpracy z Rządem oraz zdyscyplinowana praca tegoż na terenie sejmowym pod kierownictwem szczerego patrjoty i nawskroś, a głęboko ideowego człowieka, jakim jest płk. Sławek, cieszący się zarówno pełnem zaufaniem Marsz. Piłsudskiego, jak i szacunkiem społeczeństwa — dały realny wyraz idei prymatu interesu państwa nad interesami grupowo - partyjnemi. A przytem — co najważniejsze — podstawą działalności B.B. W. R. nie jest kompromis i przetargi partyjno-klasowe, lecz synteza najbardziej w danym momencie usprawiedliwionych z punktu widzenia dobra ogólnego potrzeb życia publicznego.

Stosunki w Sejmie ułożyły się w sposób swoisty. Większość jest w opozycji. Ma ona jednak charakter wyłącznie negatywny i składa się z elementów zupełnie rozbieżnych. Cementuje ją tylko wspólna bezsilność i wspól na nienawiść do rządu, a raczej do rządów Marszałka Piłsudskiego. Gabinet prof. Bartla dąży do współdziałania z Sejmem i stara się łagodzić tarcia. Opozycja, nie mogąc zdobyć się na zajęcie rzeczowego stanowiska. stara się ustawicznie wywoływać konflikty z rządem, obawiając się jednak stanąć do decydującej rozgrywki. W tych warunkach rząd, kierując się względami na dobro państwa, zmuszony jest i ma po temu moralne prawo lekce sobie ważyć stanowisko opozycyjnej większości, zajmowane bądź pod wpływem tępej nienawiści (prawica endecka), bądź wskutek kategorycznego uchylania się rządu od jakiegokolwiek paktowania ze stronnictwami (lewica). Złe humory opozycji, prowadzące do takich absurdów, jak skreślenie kredytów na propagandę i funduszu dyspozycyjnego M. S. Z. czy kredytów na policję i funduszu dyspozycyjnego M. S. W., a dalej chęć uniemożliwienia tak palącej reformy, jak unifikacja sądownictwa (mimo kompromisowego w tej sprawie stanowiska rządu), a więc walka przeciw koniecznościom państwowym — wszystko to musi w konsekwencji obniżyć autorytet Sejmu w oczach myślącego społeczeństwa i jest działaniem na rzecz tych czynników, które dążą do rządów bez parlamentu. Stronnictwa demokratyczne winny się nad temi konsekwencjami nieco głębiej zastanowić.

W dziedzinie organizacji wewnętrznej i prawno - publicznej robiliśmy w ciągu ubiegłego roku drobne może, ale istotne i ustawiczne postępy, które składają się w sumie na dość zadowalająca całość. Dekrety Prezydenta Rzplitej uporządkowały wiele dziedzin życia państwowego. Kraj odbudowywa się i podnosi na wyższy cywilizacyjny poziom. Nastąpiło dalsze usprawnienie administracji, jakkolwiek w tej dziedzinie stoimy dopiero u progu nieodzownej reformy zasadniczej. W każdym jednak razie prace w tym kierunku są już zapoczątkowane. Natomiast rząd zdaje się zupełnie nie doceniać wagi problemu płac urzędniczych, będącego zagadnieniem palącem pierwszorzędnego znaczenia, już nietylko ze względów humanitarnych, ale także z powodu destrukcyjnego wpływu, jaki wywiera jego nieuregulowanie na całokształt stosunków administracyjnych i sprawność organizacji państwowej.

Należy uwydatnić jeszcze jeden wielki minus w naszej polityce wewnętrznej, a mianowicie brak programu w odniesieniu do problemu narodowościowego. Jeśli bowiem na zachodnich rubieżach Polski poczynania w tej dziedzinie wyrastały naogół z podglebia potrzeb państwowych i wykazywały zrozumienie interesu Rzeczypospolitej, to na kresach wschodnich nasza polityka wobec narodów słowiańskich polegała na posunięciach od wypadku do wypadku — nie zawsze w dodatku fortunnych — bez istotnej myśli przewodniej, którą winno być, według sformułowania Stanisława Bukowie-

---

Rola wychowawcza wojska

Wojsko! Z jakąż radością oglądamy je, maszerujące ulicami miasta, z buńczucznemi minami, z bronią na ramieniu, gdy ziemia dudni pod ich ciężkim miarowym krokiem. Jakież dziwne wzruszenie ogarnia patrzących na sam widok, idącego spokojnie, w skupieniu oddziału wojska! Porywa nas mimowoli ta siła ukryta, w tych równo sunących szeregach. Gdy zagra orkiestra, śpieszniej uderzają nasze serca. Jakież tłumy śpieszą oglądać uroczystości wojskowe! Ileż razy w dyskusjach politycznych pada słowo — wojsko! Kto jednak zdaje sobie sprawę z pracy pokojowej wojska?

Szkolenie żołnierza w oczach ogromnej większości naszego społeczeństwa, to plac ćwiczeń, na którym żołnierz uczy się maszerować, robić równo zwroty, na tempa brać „na ramię" i do „nogi broń", na tempa mierzyć i strzelać. Praca nad żołnierzem według jej mniemania jest ograniczona odpowiedniemi §§ regulaminów. Krótko mówiąc rutyna, mechanizm, brak samodzielności wobec rozwiniętej dyscypliny, zabijającej wszelką indywidualność — oto cechy charakteryzujące pracę w wojsku. Służba w wojsku to często nieprzyjemna konieczność.

A iluż jest takich, którzy chcą wniknąć w ducha, ożywiającego armję, tego ducha, który mimo znojów i trudów, mimo ran, krwi i życia niesie na swoich bagnetach zwycięstwo, gruntuje granice państw i ich potęgę?

Czy nie uderza nas, gdy spojrzymy w historję narodów, ten dziwny związek panujący między rozwojem militarnym państwa, a rozkwitem jego nauki, sztuki, literatury, a także dóbr materjalnych? Czyż nie rozwijało się życie kulturalne i ekonomiczne starożytnego Rzymu, dopóki hodowane w niej były cnoty wojskowe? A gdy zginęły, gdy obrona granic powierzona została legjom barbarzyńców — pada Rzym. Zniewieściałość, upadek obyczajów, przekwit sztuki, upadek zdrowej filozofji, prawa, dziwnie się wiążą jakoś z zaginięciem ducha rycerskiego „panów świata".

A czy nasza własna historja nie jest bolesnym przykładem u-

ckiego*) „wejście obcej ludności w skład narodu polskiego jako narodu politycznego".

W dziedzinie polityki zagranicznej rok 1928, mimo trudnych konjunktur, nie przyniósł nam jednak osłabienia naszych pozycyj. Sprawa stosunków z Litwą weszła wprawdzie na terenie Ligi Narodów w stan chronicznego przesilenia, jednak pewne rzeczy zostały wyzyskane. Nasza dalsza cierpliwość i wyrozumiałość na wybryki kowieńskie, życzliwy — mimo wszystko — stosunek do narodu litewskiego, wreszcie czas i większe doświadczenie naszego młodego sąsiada przyczynią się niewątpliwie do poważniejszych w przyszłości rezultatów. — I jeszcze jedno: wybitnie pokojowe i stabilizacyjne tendencje polityki zagranicznej Polski nie mogą już dziś być podawane poważnie w wątpliwość na terenie międzynarodowym.

W polityce gospodarczej rok 1928 przyniósł ustalenie nowej linji przewodniej, której busolą są potrzeby państwa, a nie interes grup kapitalistycznych. Zerwaliśmy z polityką popierania za wszelką cenę inicjatywy prywatnej (choćby ze szkodą dla dobra ogólnego) i wyłącznego polegania na niej, co dawało bardzo mierne rezultaty. Nowy kierunek da się określić jako daleko posunięty i planowo przeprowadzany system ingerencji państwa w dziedzinie życia gospodarczego — co w naszych warunkach ogólno-finansowych i organizacyjno-ekonomicznych jest nieodzowną koniecznością. Są to jeszcze naturalnie poczynania wstępne, dużo w tej dziedzinie pozostaje jeszcze do zrobienia i zreformowania, a na pierwszy plan wysuwa się sprawa przystosowania organizacji państwowej do nowych zadań, jakie na nią spadają. Gdyż inaczej nie uniknęlibyśmy wprowadzenia do życia gospodarczego śmiertelnego dlań skostnienia biurokratyczno-etatystycznego, co skazałoby nowy kierunek naszej polityki gospodarczej na bankructwo: załamanie się zaś tej linji przyniosłoby państwu nieobliczalne szkody. Mówiąc krótko — musimy zmierzać stopniowo w kierunku uspołecznionego ustroju gospodarczego.

Jeśli chodzi o bilans prac w dziedzinie ekonomicznej — to tak jak i przy podsumowywaniu rezultatów 10-lecia Niepodległości — podkreślić należy nie wynik końcowy, a przedewszystkiem dynamikę postępu. A więc — konjunktura wykazała wysokie ożywienie, produkcja dosięgła liczb rekordowych; bezrobocie spadło gwałtownie; inwestycje doszły do rozmiarów imponujących, a nawet jak się okazało nieco za dużych (w stosunku naturalnie do możliwości, a nie do potrzeb), rynek wewnętrzny doznał wybitnego rozszerzenia. Dochody państwa wzmogły się poważnie, a to głównie dzięki zwiększeniu się źródeł podatkowych, a więc dzięki zwiększeniu się obrotów i dochodu społecznego. Dla tych samych przyczyn wzrosła bardzo silnie kapitalizacja, osiągając rozmiary stosunkowo znacznie wyższe, niż w innych państwach.

W dziedzinie gospodarczo-społecznej — jako palące i najważniejsze zagadnienie wysuwa się sprawa płac. Wprawdzie i tu w ciągu roku ubiegłego nastąpiła lekka poprawa, jednak b. daleko nam jeszcze do poziomu, umożliwiającego klasie pracującej ludzką egzystencję. Dzisiejszy stan zarobków urąga nietylko elementarnym pojęciom sprawiedliwości społecznej, ale stanowi wręcz groźne niebezpieczeństwo dla państwa, przyszłości rasy i narodu.

Pamiętać musimy na każdym kroku, że bogactwo, że potęga, że byt Rzeczypospolitej opierają się o najszersze masy społeczne, o ludność pracującą miast i wsi.

J. Sz.

*) „Polityka Polski Niepodległej".

---

padku poziomu życia narodowego wraz z upadkiem cnót wojskowych. Dopóki obywatel-szlachcic jest zarazem żołnierzem i obrońcą granic państwa, rośnie ono w potęgę, sięgając od Bałtyku do morza Czarnego, rozwija się bujnie życie duchowe narodu, wzrasta dobrobyt. Lecz gdy zabrakło żołnierza, gdy szlachcic-rycerz zamienił się tylko w rolnika-kupca, urywa się nagle rozwój kulturalny, a wkrótce i materjalny narodu. Brak cnót wojskowych w narodzie: karności i poczucia solidarności przedewszystkiem pociąga za sobą w szybkiem tempie upadek i na innych niwach. I znowuż odrodzenie ducha rycerskiego, poczynając od Konfederacji Barskiej, jakżeż prędko odradza życie całego narodu. Zapóźno niestety!

I gdziekolwiek spojrzymy, czy będą to dzieje starożytnych narodów: Egipcjan, Persów, Greków, czy dzieje obecnych czasów, wszędzie nam w oczy musi się rzucić rola, jaką odgrywają cnoty rycerskie, krzewione w narodzie. „Upaść może i naród wielki, ale zniszczeć nikczemny". Upaść może i największa potęga militarna, ale gdy obywatele czują się jej żołnierzami, gdy nie zaginie w nich duch, państwo to mimo najgorszych warunków, nie zniszczeje.

Cóż nas, Polaków nie podtrzymywało, jak nie powstania, budzące w nas ducha?

Jeśli porównamy nawet mało rycerski, a więcej brutalny militaryzm niemiecki — z brakiem cnót żołnierskich — obywatelskich Rosji, uderzy nas szybka reorganizacja państwa niemieckiego po klęskach wojennych, a chaos panujący dotychczas w Sowietach.

Nic nie zastąpi szkoły wojskowej dla obywateli kraju!

W Anglji, w jedynej potędze europejskiej, która nie wprowadziła u siebie powszechnej służby wojskowej, powstaje skauting, jako uzupełnienie wychowania narodowego, skauting, którego metody wychowawcze opierają się przedewszystkiem na metodach stosowanych w armji. Mimo, iż Anglja, państwo kolonjalne, dawało swoim obywatelom dosyć warunków do wyrabiania w sobie cnót obywatelskich i żołnierskich, potrzeba szkoły rycerskiej tak była w niej wielka, że musiał powstać scauting, jako uzupełnienie tej poważnej luki.

PRZEMÓWIENIE

Dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. pułkownika dypl. J. Ulrycha

wygłoszone na Zjeździe delegatów komit. W. F. i P. W. woj. warsz., w Warszawie dn. 19 stycznia 1929 r.

Przychodzę, aby tu poruszyć cały szereg spraw zupełnie konkretnych. Chcę się podzielić temi uwagami, które nasunęły mi się w okresie prawie dwóch lat, które ma za sobą Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Zrobię maleńki wstęp historyczny, ponieważ po raz pierwszy spotykamy się na tak licznej konferencji. Chcę przedstawić, jak ujmował p. Marszałek tę sprawę, kiedy mnie powołał do pracy na tem stanowisku.

O REALNE WYNIKI PRACY.

P. Marszałek wychodził z tego założenia, iż wojny nie prowadzi wojsko i policja, tylko prowadzi całe zorganizowane społeczeństwo. Jeżeli chodzi o nasze zbiorowe życie wewnętrzne w Polsce, to charakterystycznem jest to, że ludzie przychodzą, zbierają się, robią wielkie uroczystości, bankiety z przemówieniami i z podniesionym duchem rozchodzą się do domów, lecz brak tych, którzyby te wysiłki organizowali, ewidencjonowali, a jak ja dodałem wówczas, i inkasowali od tych ludzi pieniądze.

Zdaje się, iż tak wygląda u nas praca. Bardzo często ofiary i wysiłki społeczeństwa nie dają rezultatów, ponieważ wszystko zaczyna się od konferencji, i na konferencji kończy. Traci się olbrzymią ilość czasu na posiedzenia i ludzie doznają nużącego zniechęcenia kiedy się im mówi o posiedzeniu. I na skutek tego w całym szeregu prac niema tych konkretnych wyników, jakichby należało oczekiwać.

Dlatego biorąc ten moment za punkt wyjścia starałem się w pracy dołączyć do realnych zupełnie spraw wysiłki ludzi, zorganizowanych ludzi, by nie tracić czasu na próżno, by nie tracić zbyt wiele czasu na posiedzenia, bo to jest choroba naszego zbiorowego życia, by każde posiedzenie było przygotowane i miało zupełnie konkretne wyniki.

WOJSKO I SZKOŁA

W sprawie wychowania fizycznego jesteśmy wszyscy uświadomieni, iż chodzi o odrodzenie fizyczne młodego pokolenia, o podniesienie wartości fizycznej jednostki, o podnoszenie produktywności pracy tej jednostki, jego energji, jego zdolności do czynu. Dlatego z dziedziny wychowania fizycznego zrobiliśmy zagadnienie naszej polityki wewnętrznej w państwie. Nie możemy się zgodzić absolutnie na to, aby olbrzymia ilość ludzi przychodzących do wojska była niezdolna do noszenia broni, aby młode pokolenie było wychowane w warunkach anormalnych fizycznych, bowiem od warunków fizycznych jednostki zależy jej praca. Dlatego z wychowania fizycznego uczyniliśmy szkołę, aby ze szkół powszechnych, średnich i wyższych wychodziła młodzież, która jest zdolna do twórczego czynu, która jest odpowiednio przygotowana do zadań, jakie ją w życiu czekają.

ZAGADNIENIE OBRONY PAŃSTWA

Polska dawna nie rozumiała zagadnienia obrony państwa. Jest czas najwyższy, by Polska współczesna rozumiała to zagadnienie doskonale. Dlatego sprawa przysposobienia wojskowego weszła w Polsce na teren konkretny i jasny. Chodzi o to, aby wszystkie te wysiłki racjonalnie

---

Słusznie! Gdyby bowiem wojska nie było, stałoby się koniecznością je stworzyć, jako szkołę obywatelskich - żołnierskich charakterów. Jedynie człowiek o wartościach żołnierskich może być dobrym obywatelem.

Armja bije wroga nietylko bronią i techniką, lecz przedewszystkiem duchem, na ducha zaś jej składają się cnoty rycerskie jej żołnierzy. I tutaj staje przed nami zagadnienie nietylko wyszkolenia, lecz i wychowania armji — wyrobienia w niej tych cech charakteru, które dają zwycięstwo nietylko w polu, lecz i w codziennem życiu obywateli, mówią o ich wartości dla państwa.

Rozważmy je bliżej.

Co jest podstawą armji? — Karność i solidarność.

Co wiedzie armję do boju, co każe miljonom żołnierzy dawać swą krew serdeczną w bojach? — Honor i miłość ojczyzny.

Jakich cech charakteru wymagamy od żołnierzy, by mogli zwyciężać? Męstwa przedewszystkiem i związanych z tem silnie inicjatywy, przedsiębiorczości, pewności i samodzielności, pozatem energji i skupienia w działaniu, żelaznego hartu woli, który nie ugnie się przed najsilniejszemi ciosami, wreszcie ładu i porządku.

Żołnierz o podobnych cnotach musi być równocześnie dobrym obywatelem!

Tak, ale czy te cechy charakteru wyrabia wojsko — oto pytanie, które się ciśnie na usta?

Prawda, że każdy wychowanek przysposobienia wojskowego już na jednym z pierwszych swoich wykładów z Regulaminu Służby Wewnętrznej słyszy o cnotach żołnierskich. Wykładowca poucza go, że żołnierz powinien kochać ojczyznę i być jej wiernym, dbać o własny honor i honor munduru, który nosi. Wymagają od niego, by był walecznym i odważnym, karnym i posłusznym, samodzielnym i przedsiębiorczym, moralnym i religijnym, prawdomównym i powściągliwym w mowie. Oto litanja cała cnót żołnierskich, o których mówi wspomniany Reg. Sł. Wewnętrznej w swojej cz. I.

Lecz praca wychowawcza nie kończy się tylko na podobnych pouczeniach, ujmowanych w sposób szerszy lub węższy, więcej lub mniej zajmujący przez instruktora. **J. N-er.**

(Dalszy ciąg nastąpi)

związać. Cała praca Urzędu Państwowego W. F. i P. W. ma doprowadzić do rzeczy jednej, by wszyscy ludzie dobrej woli, którzy zagadnienie odrodzenia fizycznego i zagadnienia obrony państwa doskonale rozumieją, byli przygotowani na ten dzień pracy i z dobrą wolą oddali państwu swój wysiłek. Dlatego o tem mówię, ponieważ w okresie tych dwóch lat praca na naszym terenie została spacyfikowana zupełnie.

ORGANIZACJA W. F. I P. W. W POWIECIE

Jak Panom wiadomo, w organizacji p. w. prawie wszystkie powiaty obstawione są kierownikami powiatowymi. Pragniemy doprowadzić do tego, aby każdy powiat od początku do końca był wzorowo zorganizowany, by młodzież przedpoborowa należała do p. w. Jednostki p. w. są organizacją ludności, skoordynowaniem społeczeństwa, stowarzyszeń, związków. Potrzebne nam są te jednostki p. w., potrzebnem jest, by w każdym powiecie była taka jednostka, aby wiedzieć, jaką liczbą ludzi będziemy rozporządzali w razie potrzeby.

W ten sposób pod względem przysposobienia wojskowego mielibyśmy zorganizowany powiat. Na powiat byłby komendant p. w. Chcę powiedzieć o stosunku komitetów do tego komendanta.

Panowie zdają sobie zapewne sprawę z tego, iż w dziedzinie pracy p. w. i w. f. jest dwutorowość. Z jednej strony Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, wraz z okręgowemi urzędami w. f. i p. w., rejonowemi, obwodowemi i powiatowemi komendami p. w., z drugiej strony idzie organizacja, którą powołał rząd w porozumieniu ze społeczeństwem — komitety w. f. i p. w. wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne komisje sportowe. Chodzi o to, aby zdać sobie sprawę z tego kontaktu pomiędzy komitetem a urzędem.

KONIECZNOŚĆ WSPÓŁPRACY

W zakresie p. w. my, wojskowi, bierzemy na siebie cały ciężar pracy organizacyjnej, wyszkoleniowej i w miarę naszych środków robimy wszystko w zakresie obrony państwa. Komitety wojewódzkie, powiatowe wychowania fizycznego powinny być emanacją woli rządu i społeczeństwa w dziele obrony państwa, to znaczy, że wszyscy ludzie dobrej woli i wszystkie organizacje na prowincji są skoncentrowane i zrzeszone w tych poszczególnych komitetach. Dlatego ta organizacja komitetów jest nam potrzebna, ponieważ na olbrzymiej przestrzeni terenów naszej Rzeczypospolitej nie moglibyśmy się poprostu porozumieć ze społeczeństwem w inny sposób, jak zapomoca danej organizacji, która łączy czynniki: rządowy, samorządowy i społeczny.

Jak Panowie wiedzą, Francuzi bardzo często mówią, że collaboration we Francji wygrało wojnę, że współdziałanie wszystkich czynników wygrało wojnę. Istotnie ta współpraca została tak nadzwyczajnie we Francji postawiona, iż można było całe dywizje i armje przerzucać w ciągu jednego dnia z jednego miejsca na drugie zapomocą telefonicznego porozumienia się szefa sztabu danej jednostki z szefem oddziału IV każdej armji. Te rzeczy szły znakomicie. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż rozumna współpraca decyduje o największej możności państwa na terenie pracy realnej i twórczej.

Ja sam osobiście odczuwałem doniosłość tego zagadnienia, kiedy jako szef sztabu Korpusu Ochrony Pogranicza z rozkazu dowódcy gen. Minkiewicza zmuszony byłem doprowadzić do tego, że starosta, prokurator, sędzia śledczy i dowódca bataljonu KOP-u wytworzyli jeden zwarty czynnik, powodujący, iż ziemianin chłop, osadnik, wszyscy Polacy zostali skoordynowani w jedną siłę, dobrze wiążącą pas pograniczny.

Dlatego komitety są emanacją woli rządu i społeczeństwa w dziele obrony państwa. Na terenie komitetów rząd, wyobrażany przez wojewodę, dowódców korpusów, kuratora i na innych eszelonach — przez dowódcę pułku, starostę, inspektora szkolnego, by z jednej strony czynnik rządowy, a z drugiej czynnik samorządowy przedstawiający wszystkie gminy aż do najwyższej i wreszcie społeczeństwo, jak poszczególne organizacje muszą się spotkać w tem dziele obrony państwa, by wszyscy od województwa do gminy włącznie w tem dziele obrony państwa podali sobie dłoń do pracy.

Jeżeli chodzi o wychowanie fizyczne, to oczywiście w szkole prowadzi je szkoła, w wojsku — wojsko, a następnie powołaliśmy do życia kilkanaście ośrodków wychowania fizycznego, które zczasem chcemy odstąpić samorządom. W stosunku do młodzieży pozaszkolnej prowadzą to wychowanie stowarzyszenia pod opieką komitetów. W ten sposób stwarza się taka sytuacja, iż komitety tylko w wyjątkowych wypadkach, w pewnych rejonach kraju, gdzie niema stowarzyszeń biorą na siebie całą pracę wychowania fizycznego w stosunku do młodzieży pozaszkolnej.

CENTRALNY INSTYTUT W. F. I P. W.

Chcę również omówić pokrótce sprawę Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach. Ten instytut już jest pod dachem i w jesieni r. b. chcemy go oddać do użytku państwa.

Gdy roku zeszłego Marszałek Piłsudski zapytał mnie się, co uważam za największe dzieło w zakresie wychowania fizycznego, odpowiedziałem, iż bez instytutu Polska nie może należycie prowadzić tej dziedziny, niema bowiem gdzie pracować naukowo, nie ma wychowawców, którzy będą prowadzić młodzież pod względem instruktorskim. Marszałek Piłsudski powziął decyzję, i ten instytut stanął.

Ten instytut będzie nam dawał instruktorów dla wszystkich dziedzin wychowania fizycznego. Chcielibyśmy, by każdy powiat posiadał instruktora z tego instytutu. Instytut, jak go Sz. Państwo będą mogli zwiedzić w przyszłości, jest rozlokowany na 60 ha ziemi, posiada olbrzymi internat męski, dalej osobno żeński, pływalnie, kryte hale. Na terenie tego instytutu przeszkolimy wszystkich instruktorów wychowania fizycznego w wojsku i szkole. Przeprowadzimy olbrzymią

ilość kursów dla poszczególnych dziedzin wychowania fizycznego. Ponieważ ten instytut będzie z internatem, zechcą Panowie przeprowadzić propagandę, aby poszczególne powiaty kreowały stypendja niewielkie, stypendja 100—150 zł. miesięcznie dla wychowanków. Jeżeli nawet stypendjum wynosiłoby 100 zł., byłaby to bardzo wielka pomoc. W ten sposób można będzie zapewnić sobie w pierwszym rzędzie ludzi, którzy nadadzą się na instruktorów wychowania fizycznego. Studja będą trwały dwa lata.

PRACE POWIATÓW.

Jasna rzecz, że na pierwszy plan wysuwa się kwestja inwestycyj, tereny sportowe, place do gier i ćwiczeń. W Anglji widziałem np. pospolite łąki odwodnione i zniwelowane. Chcę tu dać jedną radę. Dokonywujmy te rzeczy gospodarskim sposobem. Chodzi o to, aby w każdem miasteczku i mieście powstał ogród jordanowski, plac do gier ruchowych i boisko. Sprawa inwestycyj niewątpliwie będzie w Polsce długo jeszcze aktualną, niemniej jednak potrzeba dużo inicjatywy. Chcę tu jeszcze zakomunikować, iż będziemy wysyłali na cały kraj drużyny pokazowe gier ruchowych, aby poprostu wskazać nieraz, jak można pożytecznie spędzić wakacje na swoim terenie przy pomocy jakiego takiego instruktora, który będzie organizował gry ruchowe.

Otóż inwestycje przedewszystkiem trzeba grupować w pobliżu szkół. Jeżeli to zagadnienie jest trudne na terenie Warszawy i większych miast, to jest ono łatwe na terenie mniejszych miast. Tam panowie mają wielkie pole pracy.

Z drugiej strony wysuwa się tu wielka pomoc dla naszych komendantów p. w. w tym zakresie, aby wszystkie organizacje, które chcą tylko pracować na polu p. w., pracowały w największej lojalności, harmonji z wojskiem w zakresie p. w.

Z jednej strony inwestycje, z drugiej pomoc i propaganda w zakresie organizacji jednostek p. w., organizowanie młodego pokolenia i starszych roczników p. w. w celu obrony państwa, oto najważniejsze rzeczy, które widzę do roboty w poszczególnych powiatach.

OBRONA PRZECIWGAZOWA I PRZECIWLOTNICZA

Chcę jeszcze bardzo krótko omówić sprawę obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, sprawę L. O. P. P. Przeprowadzamy gruntowne studja, co mamy robić w zakresie obrony przeciwgazowej. Zastanawiamy się nad wyszkoleniem personelu instruktorskiego. Zawarliśmy umowę z naczelnemi czynnikami straży pożarnej, która się do tego garnie i tę rzecz przeprowadzimy. Wydamy specjalną instrukcję.

Jeżeli chodzi o akcję przeciwlotniczą LOPP. to dziś poszliśmy na współpracę z Departamentem Lotnictwa przedewszystkiem w zakresie szkolenia lotników cywilnych, wyszkolenia mechaników i pilotów.

STRZELNICTWO.

Strzelanie z broni małokalibrowej. Zrobiliśmy umowę już z krajowemi fabrykami broni, będą one produkować broń małokalibrową oraz naboje do tej broni. Chcemy nauczyć całe młode pokolenie strzelać z broni małokalibrowej. Chcemy, aby każdy umiał strzelać z tej broni, albowiem żołnierz, który dobrze umie strzelać przed wojskiem, najłatwiej przejmuje ducha żołnierskiego.

NA NOWYCH DROGACH PRACY

Na zasadzie naszego doświadczenia, na zasadzie tego, jak się praca w dziedzinie wychowania fiz. i p. w. rozwija w okresie tych dwóch lat ostatnich, możemy stwierdzić, iż mamy już w dzisiejszej Polsce nowy zupełnie typ działacza, którego ciężar gatunkowy rośnie w kraju z miesiąca na miesiąc, działacza wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Z całego serca Panom i sobie życzę, aby to wielkie zagadnienie, do którego powołani są wszyscy ludzie dobrej woli, zagadnienie wzmocnienia bytu niepodległego naszego państwa, naszej ojczyzny, by to wielkie zagadnienie przy współpracy lojalnych naszych wszystkich czynników rządowych, społecznych i samorządowych w kraju naszym czyniło coraz większy zasięg i dawało coraz większe rezultaty.

DEKLARACJA

[W dniach ostatnich zatwierdzony został Statut Zakonu Młodej Polski. Władze Zakonu przesłały nam swą deklarację ideową, wyjaśniając zarazem osnowy nowej organizacji:

Zakon Młodej Polski nie jest i nie będzie stronnictwem, czy też partją polityczną, w codziennem tego słowa znaczeniu — stawia on sobie za zadanie jednoczenie tych wszystkich, którzy ideę służenia państwu, zasadę karnej inicjatywy i obowiązek dobrowolnej, samorzutnej pracy społecznej uznają za motor zasadniczy swych czynów. Zakon Młodej Polski pragnie stać się dla swych członków uczelnią rozumnego posłuszeństwa i hierarchji, pragnie kształcić w nich i wyrabiać ducha energji, przedsiębiorczości i zdobywczości, a przedewszystkiem i nadewszystko ducha bezwzględnego oddania się państwu polskiemu. Rozwijanie w sobie cnót obywatelskich, plenienie ujemnych przywar, plenienie atawistycznych cech z epoki upadku państwowości i lat niewoli, podejmowanie bezinteresowne wszelkiej potrzebnej pracy społecznej, doskonalenie ducha i hartowanie ciała oto zasadniczy i podstawowy obowiązek członka Zakonu Młodej Polski.

Współdziałanie w wytworzeniu zastępu oddanych bezgranicznie państwu, hartowanych duchem i ciałem, karnych a pełnych inicjatywy, zdobywczych a nieugiętych obywateli polskich, stanowi cel Zakonu Młodej Polski.

Bowiem nie jest rzeczą młodych przebudowywać świat i rządzić światem — ale ich rzeczą jest ukuwać serce i ducha na miarę wielką, ich rzeczą jest kształcić się i urabiać na przyszłych twórców zjawisk].

Należyte odcyfrowanie kart przeszłości jest nieodzowną przesłanką zrozumienia zadań teraźniejszości i celów przyszłości.

Dzieje Polski zaczęte na schyłku wieku X i początku XI wspaniałym rozkwitem zdobywczej potęgi i mocy zakończyły się w końcu wieku XVIII sponiewieraniem i pohańbieniem godności narodowej — sromem rozbiorów. Końcowy efekt dziejów nie był kataklizmem — był ostatnim etapem długiego ruchu, którego punkty wyjścia odszukać się dadzą w wieku XIV. Przez dzieje polskie przewija się czerwonem pasmem rozrost demokratyzmu, uosobionego w przewadze i wszechwładzy masy, wynikające z niej tendencje anarchiczne i egoistyczne, oraz stały wzrost antimilitaryzmu, niechęci do jakiejkolwiek akcji bojowej, niechęci do wszelkich poczynań, wymagających dłuższego natężenia sił moralnych, materjalnych i zbrojnych.

Rozrost przywilejów szlacheckich, zapoczątkowany w wieku XIV a zakończony w wieku XVI, nie znalazł przeciwwagi w mocnej władzy monarchicznej. Władza państwowa została rozdrobniona, jej bezsilne kruszyny spoczęły w rękach setek tysięcy jednostek. Uprawniona wszechwładza mas dała w wyniku rządy oligarchji. Stracono poczucie interesu państwowego — gorzej — zagubiono ideę państwa. Ryzy posłuchu zostały odrzucone. Jednostka wyzwoliła się z nakazów państwa. Rozkaz stał się nietylko mitem, stał się czemś organicznie wrogiem naturze polskiej. Samowola — czasem dobra wola — u jednostek najlepszych uczucie patrjotyzmu — zastąpiły twarde jarzmo państwowego obowiązku. Zespół samowolnych obywateli, społeczeństwo wrogie idei nakazu, nie mogło być niczem więcej jak łupem sprężyście kierowanych narodów sąsiednich. Nierząd, gorzej jeszcze, **potrzeba bezrządu,** stały się składnikiem polskiej psychiki.

Prowadziło to i prowadzić musiało do wyodrębnienia jednostki, do przeciwstawiania się państwu, — a w konsekwencji, do przeniesienia interesów jednostki ponad interesy państwa. Egoizm stanowy i sobkostwo personalne opanowały dusze polskie.

Rok 1496 jest ostatnim rokiem, w którym naród polski pokusił się o wcielenie wielkiej idei zdobywczej.

Wojna mołdawska rzeczonego roku jest ostatnią wojną zdobyczą Polski — po niej następuje cykl wojen obronnych, które przegraliśmy co do jednej choć wygraliśmy w nich wszystkie prawie bitwy. Polska zdradza szpadę. Naród odwraca się od siły zbrojnej. Rycerstwo polskie staje się ziemiaństwem, którego pospolite ruszenia hańbią ideę wojska. Ziemiaństwo odmawia ofiar materjalnych na siłę zbrojną. Władza wykonawcza skrępowana i deprawowana paczy się i deprawuje. Rozbrojeni moralnie i materjalnie stajemy się objektem dziejów zamiast być ich czynnikiem. Gdy po ziemie nasze wyciągnięto rękę, udało się je posiąść bez oporu, który byłby godnym honoru wielkiego narodu. Stuletnia niewola pogłębiła ujemny spadek przeszłości. Niechęć do państwa, wyłamywanie się z ram posłuchu, złośliwe a niechętne stanowiska do władzy, sabotaż jej postanowień, unikanie wojska, — znalazło podłoże i usprawiedliwienie w fakcie rządów zaborczych, urosło do poziomu patrjotyzmu, stało się najłatwiejszą formą przejawów miłości ojczyzny, dogodnym płaszczykiem okrywania własnych wyrachowań.

Patrjotyzm stał się pojęciem biernem, ukrył się w słowach, utaił w piosnce, we łzach, w szeptanej cicho modlitwie. Żałosny grymas, przepraszający uśmiech przywarł do warg polskich.

Naród dawnych zdobywców stał się narodem cierpiętników, rozlubował się w poniżającem twierdzeniu: „my już bez skargi nie znamy śpiewu".

Niewola nauczyła nas nienawidzieć i zwalczać to właśnie, co było najświętszym skarbem ludów wolnych. Rzeczywistość ucząca nienawidzieć i zwalczać okazała się silniejszą od marzenia — gdy zostało ono bowiem wcielone, psychika mas, wiek cały urabiana odmiennie z trudem największym naginać się poczęła do wymagań własnej państwowości.

Odrodzone państwo polskie otrzymało materjał obywatelski najgorszego gatunku. Niewola wypleniła dodatnie cechy przeszłości, spotęgowała spadek ujemny. Nie rozumieliśmy państwa, obowiązku, posłuchu, musu, realnej stałej ofiary.

Z chwilą gdy Polska przestała być pozłocistym rydwanem marzeń, niewielu było chętnych, by wprząc swe karki w twarde jarzmo obowiązku.

Ukochanie wielkiej przeszłości, nawiązanie do jej świetnych momentów, znienawidzenie i plenienie ujemnych cech minionego — oto pierwszy i zasadniczy obowiązek współczesnego Polaka. „Zakon Młodej Polski" wysuwa obowiązek ten, jako swe kardynalne zadanie, jako osnowę swej zasadniczej pracy.

* *

„Mocarstwo" — oto słowo używane niekiedy, nadużywane najczęściej, a nierozumiane prawie zawsze. Mocarstwo, dające w wyniku nieobliczalne korzyści zarówno narodowi jak i poszczególnym jego członkom, stawiając ich w rzędzie władców świata, powstać może jedynie zbiorowym i długim wysiłkiem powszechnym. Jedynie wytężona świadoma i mocna wola powszechna, wylana w ciągłym wysiłku, równie powszechnym, umożliwia podniesienie państwa do poziomu mocarstwa.

I siła taka i jej przejawy możliwe są jedynie w społeczeństwie, kultywującem cnoty obywatelskie, a wyzbyłem się cech rozsadzających państwo i organizację społeczną.

Współczesna rywalizacja państw i narodów idzie po linji wykluczenia państw słabych i małych z liczby rządców świata. Nie należy się łudzić pozorami świadczącemi rzekomo o dobrobycie i rozwoju państewek małych, amilitarnych, bazujących swe istnienie i niezależność tylko na walorach pracy i kulturalnych osiągnięć. Są to kulisy, sentymentalne płaszczyki, w które stroi się chętnie do czasu, zachłanna wola mocarstw wielkich. Wystarczy skrzyżowania się interesów, nowego kierunku apetytów, aby przed wolą i in-

teresem mocarstwa, poświęcone zostały niezależne rzekomo a słabe ustroje państwowe. Pakty współczesne, ligi i asocjacje kryją, jedynie, nadając formy wytworne, a zamaskowane, coraz wyraźniejszą i bezwzględniejszą walkę o posiadanie świata.

Polska dzięki położeniu swemu geograficznemu więcej niż jakiekolwiek bądź państwo ma do wyboru albo stać się mocarstwem, dyktującem swoje prawa na wschodzie Europy, albo objektem polityki potężnych sąsiadów, służką ich interesów, terenem ich eksploatacji.

Zbliża się czas rozgrywki, a wielka wojna światowa była igraszką w porównaniu z tem, co on nam gotuje.

*
* *

„Zakon Młodej Polski" stawia sobie za pierwsze zadanie przygotowanie tych psychicznych podłoży, z których wypłynąć musi zbiorowy wysiłek narodu, zmierzający do przeistoczenia państwa polskiego w mocarstwo. Wywołanie samego wysiłku, żłobienie dróg jego, zasugerowanie celów, wtłoczenie ich w umysłowość współczesnego Polaka, oto zadanie drugie, które postawił sobie Zakon.

Przyjąwszy za zasadę i hasło każdego czynu dewizę Ad Maiorem Poloniae Gloriam, Zakon służbę Polsce i umiłowanie Polski stawia ponad sferą wszelkich innych, ogólno-ludzkich uczuć. Rozumiejąc, iż mocarstwo polskie musi być tworem obywateli polskich, „Zakon Młodej Polski" odnosi się z uczuciem przyjaźni i szacunku do wszelkich narodowości, ramami państwa polskiego objętych, a stojących na gruncie jej mocarstwowego znaczenia, gotowym będąc przyznać im te wszystkie prawa, które nie stoją na przeszkodzie powstaniu i tężyźnie Polski Mocarstwowej. Ci zaś, którzy będąc obywatelami polskimi ośmielą się przeciwstawiać idei Polski Mocarstwowej, zmieceni zostaną z widowni polskiego życia—zmieceni na zimno, bezwzględnie, acz bez uniesienia. Nie masz bowiem w Polsce miejsca dla obywateli, którym Jej interesy nie są skarbem największym. Kto zamieszkując ziemie polskie nie przejął się ukochaniem Polski, pretendować może conajwyżej do uprawnień cudzoziemca.

*
* *

Zgodnie z założeniami powyższemi praca Zakonu idzie w pierwszej linji po drodze wyrabiania w członkach zasad karności, posłuszeństwa, życiowej energji i umiłowania służby orężnej. Słowo „zapał" zostało wykreślone ze słownika — istnieje i istnieć powinna jedynie zimna, przemyślana i zważona wola osiągnięcia. W biernem społeczeństwie bracia zakonni odznaczać się winni swą aktywnością. Nie wolno im nie podjąć dzieła czy pracy, którego podjęcie wskazanem jest jako potrzeba Nie wolno im mówić „zrobię" istnieje dla nich słowo „zrobiłem". Nie wolno mówić „pomóżcie mi, a zacznę", a jedynie „zacząłem wesprzyjcie mnie pomocą".

Urabianie swych członków na karnych, rozmiłowanych w hierarchji, energicznych, zdobywczych, pełnych karnej inicjatywy, oddanych idei obywateli, oto wewnętrzna praca Zakonu.

Zgodnie z powyższem w wewnętrznej strukturze swojej Zakon stosuje prawa posłuchu i hierarchji — sejmikowanie i demokratyczna równość są zastąpione hierarchją i nakazem.

Wiara w oręż, przeświadczenie o triumfie woli, zasada posłuszeństwa i kult rozkazu — oto cechy Doskonałego Brata.

Ciągła praca nad sobą jako cząstką całości i nad zbiorowiskiem jako surowcem twórczym w dziejach — oto zasadnicza wewnętrzna praca w Namiotach Zakonu.

*
* *

Zakon wysuwa hasło neoimperjalizmu i neomilitaryzmu. Dąży do władztwa Polski na Wschodzie Europy.

Wszelki traktat jest umową. Traktat wersalski był umową narzuconą zwyciężonym przez nierozumiejących się i stojących w przededniu skłócenia zwycięzców. Umowa ta nie uwzględnia należycie najżywotniejszych interesów polskich. Zakon rozumie i uznaje konieczność polityki pokojowej. Idea walki dla walki jest absurdem. Umów nie podlegających zmianom, nie było i niema. Zakon stoi na gruncie najlojalniejszej i najbezwzględniejszej wierności i uczciwości w dochowywaniu podpisanych przez Polskę traktatów i umów, jeżeli jednak, inna strona zainteresowana podniesie hasło przeinaczenia umowy wersalskiej, Polska ma do wysunięcia własne postulaty i niema potrzeby obstawać przy nietykalności krzywdzącego ją stanu. Zakon nie wyrzeka się idei rewizji na korzyść Polski jej granic.

Wystarczy spojrzeć na mapę, aby przekonać się i uwidocznić sobie wytyczne polskiej polityki zewnętrznej.

Geograficzne położenie Polski, liczebność jej narodów przeznacza ją na władczynię Wschodu Europy — w istocie swojej jest ona obecnie osaczoną i zagrożoną. Wciśnięta między zachłanną potęgę Niemiec i wiecznie zaborczą, prącą na Zachód i nad Bałtyk nawałę moskiewską stoi Polska niezmiennie w przededniu walnej rozprawy. Krawędzie jej ziem wbite w terytorja państw obcych są niemal nie do obrony. Całe setki kilometrów granic są w beznadziejnem, strategicznem położeniu. Niezależność od Rosji państw nadbałtyckich, będąca warunkiem sine qua non niepodległości i niezależności Polski, zawisła na włosku moskiewskiej pokojowości. Bałtyk, na którym władztwo jest drugim warunkiem mocarstwowości polskiej, należy do nas niemal symbolicznie.

Z chwilą upadku Chrobrowego planu stworzenia imperjum zachodnio - słowiańskiego, opartego o Odrę, oś państwowości polskiej przenosi na Wisłę.

W sferze możliwości polskich leży włączenie do swoich terytorjów brzegów Bałtyku, a przez flankowanie Niemiec i wymuszoną ich neutralność należyte wyrównanie granic wschodnich. Odwieczne tradycje polityki polskiej wyrażone słowa-

mi „wolny z wolnymi, równy z równymi", przystosowane do wymagań rodzących się i krzepnących nacjonalizmów narodów małych, pozwala wkluczyć w sferę polskich możliwości stworzenie wielkiego Imperjum Nadbałtyckiego na zasadach gwarantujących wysoki stopień samodzielności jego składowych części.

Ceniąc wysoko zawarte sojusze, Zakon nie zapomina nigdy, iż sojuszniczki nasze są nam nic nie więcej potrzebne, jak Polska jest potrzebna naszym sojuszniczkom.

Nawrót do idei Kacpra de Coligny i zamysłów trzeciego ćwierćwiecza wieku XVI, załamanych wówczas, a spaczonych i zmarnowanych przez Francję w wiekach XVII i XVIII, a więc nawrót do oparcia polityki europejskiej na dwóch filarach: Francji i Polski, z przewagą pierwszej na Zachodzie, a drugiej na Wschodzie Europy wydaje się Zakonowi osiągalnym w wieku XX.

Granice Polski, jej żywotne interesy, jej słuszne postulaty przeznaczają jej politykę pokojową, ale politykę pokojową, prowadzoną z bronią u nogi. W zbliżającej się rozgrywce światowej dana będzie ostatnia możliwość osiągnięcia słusznych żądań naszych.

W szczególe Zakon uważa, iż ogromna emigracja polska, przeolbrzymi zasób sił materjalnych i moralnych marnuje się dla Polski. Zakon uważa za możliwe i wskazane osiągnięcie zarządu jednej z kolonij, celem planowego kierownictwa emigracją, zaś bądź co bądź uważa zorganizowanie należytej pieczy nad wychodźcami za aktualne i palące zagadnienie dnia. Wystarczy porównać korzyści, które dała Irlandji jej emigracja z tem co uzyskała od swego wychodźtwa Polska, aby uprzytomnić sobie konieczność energicznego działania.

Polska tak długo była w niewoli, iż nie może zapomnieć w swej zewnętrznej polityce o latach upadku. Będąc wielkim narodem i potężnem państwem, dysponując w razie potrzeby trzema blisko miljonami bagnetów, za często prosi, a za rzadko żąda.

„Zakon Młodej Polski" zrodził się, wychowuje się i rośnie w dniach wolności, w dniach rozrostu.

„Sapienti sat".

Kronika Przysposobienia Wojskowego

I Zjazd delegatów powiatowych i miejskich komitetów p. w. i w. f. woj. warszawskiego

W gmachu Państwowej Szkoły Higjeny w Warszawie odbył się 19 bm. pod przewodnictwem wojewody Twardo pierwszy zjazd delegatów powiatowych i miejskich komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego województwa warszawskiego.

Na zjazd przybyło około 200 osób, wśród których m. in. byli obecni: dyrektor Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. płk. dypl. Ulrych z zastępcą mjr. Błońskim, oraz szefami wydziałów P. U. W. F. i P. W., kurator okręgu szkolnego Zawadzki, dyr. dep. og. Min. Oświaty ppłk. dypl. Kiliński, liczni przedstawiciele świata cywilnego, szereg starostów, reprezentanci sportu i w. in.

Celem zjazdu było zorjentowanie się w dotychczasowych pracach na polu kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego, określenie programu na przyszłość i zaradzenie różnym brakom i przeszkodom, na jakie prace w. f. i p. w. jeszcze dotąd na swej drodze napotykają.

Zjazd otworzył p. wojewoda Twardo inauguracyjnem przemówieniem obrazując rozrost ruchu w. f. i p. w., postępy które on czyni w psychice i świadomości obywateli. W zakończeniu swego przemówienia, p. wojewoda odczytał depesze które zjazd uchwalił wysłać do p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. Depesze brzmią:

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Warszawa, Zamek.

Pierwszy Zjazd Delegatów powiatowych i miejskich komitetów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego woj. warszawskiego, odbywający się w dniu 19 bm. w Warszawie, przesyła Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej wyrazy głębokiej czci i hołdu".

„Do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, Warszawa, Belweder.

Pierwszy Zjazd Delegatów powiatowych i miejskich komitetów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego województwa warszawskiego, odbywający się w dniu 19 stycznia w Warszawie, przesyła Naczelnemu Wodzowi, twórcy zwycięskiej armji, budowniczemu ojczyzny wyrazy głębokiej czci i hołdu".

Po ukonstytuowaniu się prezydjum zjazdu, do którego weszli: jako przewodniczący woj. Twardo, kurator Zawadzki, mjr. Ziemski, p. Łubieński i kpt. Lis-Błoński (sekretarz), zabrał głos sekretarz woj. komit. wychowania fiz. i przysposobienia wojskowego kpt. Lis-Błoński, który w wyczerpującym referacie złożył obszerne, ilustrowane cyfrowo sprawozdanie o działalności komitetów powiatowych i miejskich wychow. fizycznego i przysposobienia wojskowego województwa warszawskiego.

Po sprawozdaniu wywiązała się dłuższa dyskusja, podczas której przemawiało kilkunastu mówców, składając zjazdowi swe wnioski i dezyderaty, dotyczące podniesienia i bardziej energicznego rozwinięcia prac nad w. f. i p. w. w poszczególnych powiatach.

W dalszym ciągu obrad, serdecznie witany przez zebranych

zabrał głos dyrektor Państw. Urz. W. F. i P. W. plk. Ulrych, którego mowę w ważniejszych ustępach podaliśmy na innem miejscu niniejszego numeru.

Po przemówieniu płk. Ulrycha zebrani wysłuchali szeregu interesujących referatów, które wygłosili: kpt. Żelazny (z P. U. W. F. i P. W.) o strzelnictwie, p. Kudelska (z Okr. Urz. W. F. i P. W.) o przysposobieniu kobiet i kpt. int. Śliwa (z Okr. U. W. F. i P. W.) o księgowości i budżetach.

Na zakończenie zjazdu zebrani delegaci podzielili się szeregiem wniosków i spostrzeżeń, które w formie dezyderatów złożono prezydjum. Pozatem na wniosek woj. Twardo postanowiono sprawozdanie z tego pierwszego zjazdu wydać w oddzielnej broszurze, co wraz ze sprawozdaniami i referatami stanowić będzie b. pożyteczną całość dla poszczególnych komitetów w ich dalszej pracy.

Serdecznem przemówieniem z życzeniami dalszej owocnej pracy na przyszłość p. wojewoda Twardo zamknął obrady.

W godzinach wieczornych w gmachu Państw. Szkoły Higjeny odbyła się herbatka dla uczestników zjazdu i zaproszonych gości. Na wspólnej wymianie myśli i serdecznej pogawędce spędzono kilka godzin.

J. G.

Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe na Wołyniu

Działalność Wołyńskiego Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W.

Wołyński komitet wojewódzki w. f. i p. w. z rozpoczęciem roku szkolnego i prac w. f. i p. w. — przejawia żywą działalność.

Na posiedzeniu komitetu w dniu 23 listopada 1928 r. poza całym szeregiem doniosłych uchwał, postanowiono rozbudować komitet, tworząc poszczególne komisje jak: wojskowo-sportową, gospodarczą, sanitarną i p. w. kobiet.

Przewodniczącym komisji wojskowo-sportowej został generał Knoll-Kownacki, członkami komisji: mjr. Andrzejewski, wizytator Wierzbicki, mjr. Nakoniecznikow i kpt. Sokolski. Przewodniczącym komisji propagandowej został kurator Szelągowski. Członkami komisji: p.p.: mec. Staniewicz, Hermaszewski i Załęski. Przewodniczącym komisji finansowo - gospodarczej został wice-wojewoda Gintowt-Dziewałtowski. Członkami komisji: p.p.: dyr. Chwaliborski, prez. Dziawota, dyr. Szpendler i nacz. Świeżyński. Przewodniczącym komisji sanitarnej został wizytator Wierzbicki; członkami komisji: dr. Habich Witold, kpt. Kilewski i dr. Ulanowski. Przewodniczącą komisji p. w. kobiet została p. gen. Knollowa. W skład członkiń komisji weszła p. wojewodzina Józewska, p. wice-wojew. Dziewałtowska, p. Nekraszowa i p. Małecka.

Na zebraniu komitetu był również obecny zastępca dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. mjr. Błoński, który udzielał odpowiedzi w imieniu państwowego urzędu, oraz zaznajamiał się z pracami w. f. i p. w. na Wołyniu.

W dniu 12 listopada 1928 roku w małej sali urzędu wojewódzkiego w Łucku pod przewodnictwem p. Józewskiego odbyły się obrady przewodniczących powiatowych i miejskich komitetów w. f. i p. w., kierowników i instruktorów p. w. Po dokonaniu otwarcia zjazdu przez p. wojewodę — kolejno sekretarze powiatowych i miejskich komitetów składali sprawozdania z działalności komitetów, sprawozdania budżetowe, oraz plany na przyszłość. Następnie p. Podhorska ref. p. w. kobiet przy D. O. K. II. podała w krótkim zarysie plan pracy przysposobienia wojskowego kobiet. Kolejno zabierali głos: mjr. Mirski-Woleński, mjr. Nakoniecznikow, mjr. Andrzejewski, wysuwając konkretne wnioski w sprawie rozszerzenia prac w. f. i p. w., oraz szerszego zainteresowania ogółu ludności sprawami wychowania fizycznego.

Na zakończenie p. wojewoda podkreślił doniosłość w. f. i p. w., zaznaczając, iż pracami p. w. na Wołyniu zajmie się osobiście, obiecując jednocześnie jak największe tym sprawom poparcie.

Zjazd powyższy wyniósł cały szereg doniosłych uchwał między innemi apel do samorządów powiatowych i miejskich, by takowe nie szczędziły środków na cele wych. fizycznego i podniosły udzielane subsydja w roku następnym o 100 proc., nadmieniając, iż wychowanie fizyczne obejmie ogół ludności Wołynia, postanowiono również utworzyć w miasteczkach podkomitety gminne w. f. i p. w. Na terenie powiatu łuckiego jest projektowane powołanie takich komitetów w miasteczkach: Ołyka, Kołki, Rożyszcze i Torczyn.

Działalność miejskiego komitetu w. f. i p. w. w Łucku

Miejski komitet przejawia również żywą działalność w pracach w. f. i p. w. Na bieżący sezon zimowy miejski komitet w. f. i p. w. wydzierżawił salę gimnastyczną organizacyj Strzelca i Sokoła, tworząc tam zimowe ośrodki w. f., dając możność wszystkim organizacjom sportowym korzystania z powyższych urządzeń. Następnie miejski komitet wspólnie z 24 p. p. uruchomił sporty zimowe, urządzając tor łyżwiarski i saneczkowy, oraz w mies. bież. organizuje kurs narciarski przy obwodowej komendzie 24 p. p. W najbliższym czasie ma przejąć od powiatowego komitetu strzelnicę małokalibrową, która po odpowiedniem ulepszeniu technicznem zostanie oddana do użytku hufców szkolnych i organizacji w. f. i p. w.

Działalność powiatowego komitetu w. f. i p. w.

W pracach powiatowego komitetu w. f. i p. w. stoi zagadnienie pierwszorzędnej wagi jak: wynajęcie sal dla org. p. w. do ćwiczeń zimowych, urządzenie tych sal — zakontraktowanie kadry półzawodowej, wreszcie urządzenie strzelnic i boisk sportowych i powołanie do życia podkomitetów gminnych w. f. i p. w. W tym miesiącu przewodniczący, starosta powiatowy, zwołuje zebranie komitetu, celem załatwienia powyższych spraw.

Sporty zimowe w Łucku

Staraniem miejskiego komitetu w. f. i p. w. łącznie z obwodową komendą p. w. 24 p. p. i przy pomocy szkoły podoficer. 24 p. p. zostały urządzone: tor saneczkowy przy ulicy Krakowskiej Nr. 30 i tor łyżwiarski przy moście Unji Lubelskiej.

W dniu 26 grudnia r. ub. o godz. 15-ej przy silnym mrozie i pogodzie wice-wojewoda Gintowt-Dziewałtowski, w asyście przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, oraz org. społecznych i sportowych dokonał otwarcia obydwóch torów. Podczas uroczystości przygrywała orkiestra 24 p. p.

Zainteresowanie społeczeństwa bardzo duże. Oba tory zostają oddane do dyspozycji miłośników sportu codziennie od rana do godz. 20-ej. Tory zostaną oświetlone, oraz będą posiadały rozbieralnie i ogrzewalnie. W dni świąteczne od godziny 15-ej do 20-ej będzie przygrywać orkiestra wojskowa. Na miejscu można wypożyczać łyżwy i saneczki. Tory posiadają stałą obsługę, a zatem zawsze są czynne, tor łyżwiarski stale jest oczyszczany od śniegu i polewany wodą.

Komisja sportowa

Przy miejskim komitecie w. f. i p. w. została utworzona komisja sportowa. Przewodniczącym został por. Suchodolski z obwodowej komendy p. w.

Do komisji wejdą w charakterze członków przedstawiciele wszystkich org. sportowych na terenie Łucka. Zadaniem komisji będzie kierować sportem i wychowaniem fizycznem, oraz urządzanie imprez i zawodów, a najgłówniejszem skoordynowanie wysiłków pracy sportowej poszczególnych klubów i związków. W najbliższym czasie przewodniczący komisji zwoła zebranie organizacyjne celem utworzenia tej ważnej placówki w Łucku.

Kurs narciarski dla członków p. w. i org. sportowych

Przy komendzie obwodowej 24 p. p. jest projektowane uruchomienie dla członków p. w. oraz org. sportowych i hufców szkolnych 3 tygodniowego kursu narciarskiego. Zajęcia na kursie mają się odbywać od godz. 14-ej do 16-ej w dnie powszednie i od 11-ej do 14-ej w dnie świąteczne.

Miejski komitet w. f. i p. w. dla powyższego kursu zakupił 4 komplety nart. Bliższych szczegółów co do organizacji terminu rozpoczęcia i uczęszczania na kurs udziela pisemnie lub telefonicznie obwodowa komenda p. w. przy 24 p. p.

HARCERZE

Krzyż obrony Lwowa na sztandarze harcerzy lwowskich. — W czasie uroczystości dziesięciolecia obrony Lwowa został odznaczony honorowym krzyżem obrony Lwowa sztandar męskiej chorągwi lwowskiej Z. H. P. Krzyż ten otrzymała organizacja za zasługi, jakie oddali harcerze w czasie obrony Lwowa w 1918 r., oddając ze swej organizacji najlepsze jednostki do walki.

W walce tej poległo 39 harcerzy, a między nimi jeden z twórców harcerstwa w Polsce ś. p. Jerzy Grodyński.

Krzyżem takim z organizacyj został dotychczas odznaczony jedynie sztandar obrońców górnośląskich.

*

Odznaka za uratowanie życia. — Naczelnictwo Z. H. P. przyznało w rozkazie swoim odznakę trzem harcerzom z 13 wileńskiej drużyny harcerskiej, wszystkim za uratowania tonących w jeziorze Gawas koło Ignalina na wileńszczyźnie, w czasie ubiegłego lata.

*

Pierwsza harcerska hodowla pieczarek. — Jest nią hodowla pieczarek, założona przez harcerzy w Rawiczu.

Jest to nowa gałąź przemysłu dotychczas w Polsce nieznana. Z pieczarkarni tej, mającej 10 m. kw. powierzchni produkującej, zebrano dotychczas od czerwca ponad 60 kg. pieczarek.

Ze względu na wielki popyt a stosunkowo małe koszta produkcji jest to jedno z b. dobrych źródeł zarobkowych.

*

O szczegółowe dane udziału harcerstwa w walkach o niepodległość i zjednoczenie oraz w wojnie z bolszewikami.—Komendant chorągwi wołyńskiej inż. W. Nekrasz opracowuje historję udziału harcerstwa w wojnie w okresie 1914 — 1920.

Chcąc tę rzecz najdokładniej opracować prosi wszystkich, którzy mogą posłużyć odpowiedniemi materjałami o łaskawe nadsyłanie ich, ewentualnie wskazanie osób, mogących niemi służyć, pod adresem: inż. Wł. Nekrasz, Łuck, ul. Kumowska.

*

Harcerska drużyna lotnicza.— W Poznaniu powstała nowa drużyna harcerska pod nazwą I lotniczej drużyny harcerskiej im. Henryka Dąbrowskiego. Jest to pierwsza drużyna harcerska, poświęcająca się całkowicie lotnictwu i szerzeniu propagandy lotnictwa w społeczeństwie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: WŁADYSŁAW EVERT. Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona", Nowolipie 2.